Rok II. Kraków-Podgórze, piątek 25 marca 1904. Nr 70.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą:
miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego
— Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa)
Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał II. br.

miesięcznie w Krakowie i w Podgórzu 1 K. 40 h., na prowincyi 1 K. 50 h.

Każdy nowy abonent, który zaabonuje dziennik wprost w administracyi Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) otrzymuje **bezpłatnie**: 1) **mapę terenu wojny**, 2) **cenne premium książkowe**; (abonenci miesięczni otrzymują album Sokole, z 80 ilustracyami; abonenci kwartalni powieść do wyboru; abonenci półroczni wspaniałe album Wawelu z kolorowemi ilustracyami Tondosa i Uziembły (cena księgarska 8 K.).

Każdy abonent „Nowin" może korzystać z biura bezpłatnej **porady prawnej** i bezpłatnej **wypożyczalni książek**. Biblioteka „Nowin" została w ostatnich dniach zaopatrzona w komplety dzieł Sienkiewicza, Prusa i Orzeszkowej.

Wobec wielkiego zainteresowania się wojną zaprowadzamy dla dogodności szan. czytelników nowość w przyjmowaniu prenumeraty:

Począwszy od 1 kwietnia przyjmujemy w administracyi „Nowin" Zacisze 7 także **prenumeratę tygodniową w kwocie 40 halerzy z odnoszeniem pisma do domu** (lub z wysyłką pocztową), **a 35 halerzy bez odnoszenia**. (Należytość można z prowincyi nadsyłać w markach).

Zwracamy uwagę P. T. odbiorców, że na ręce naszych roznosicieli można składać prenumeratę tylko wtedy, jeżeli do odbioru upoważnieni **są kwitem sznurowym**. W przeciwnym razie administracya nie odpowiada za odbiór przedpłaty.



Małe tancerki koreańskie (Patrz artykuł: „W obliczu syna nieba").

Z pola wojny.

Japończycy żadnych wiadomości wojennych nie przepuszczają; tożsamo Rosyanie o swoich ruchach, natomiast codziennie i obszernie donoszą o ruchach Japończyków. Z tych wyłącznie rosyjskich źródeł można przecież stwierdzić znamienne fakta, które są zupełnie zgodne z wyłuszczonemi tutaj zawodowemi zapatrywaniami. Z powodu uciążliwości marszów z Czemulpo, musieli Japończycy lądować wyżej na północy. W Czinampo, 50 km. od Pingjang, wysadzili na ląd wojska z 13 okrętów transportowych i koncentrują się między Pingjang a Andżu. Dowiadujemy się też nareszcie, jaki był, oprócz złych dróg, powód dotychczasowej powolności Japończyków w poruszaniu się na linię rzeki Jalu. Oto zarówno dla ofenzywy, jak i dla defenzywy, nakazywała przezorność, żeby sobie tyły, linię odwrotu i komunikacyę prowiantową pierwej zabezpieczyli, zanim do walnych starć przyjdzie. Było to i koniecznem i trudnem w Korei, kraju zupełnie zaniedbanym. Więc na poprzek kraju między Andżu a Port Lazarew założyli Japończycy ogromne twierdze ziemne, wały ochronne, obozy oszańcowane, jako oparcie dla operującej armii, jako ochronę w razie cofania się i niepowodzeń, jako środowisko zborne dla atakowania lub dla odpierania nieprzyjaciela. W tym systemie obozów oszańcowanych są wysuniętemi posterunkami Joengpjoeng i Hamjoeng. Inżynierowie japońscy wykonują te dzieła, komenderując tysiącami koreańskich kulisów. Te ziemne twierdze są nie do zdobycia, zwłaszcza, gdy flota japońska równocześnie na morzu ma przewagę. Trzeba sobie przypomnieć opór Osmana paszy wśród ziemnych wałów pod Plewną w wojnie rosyjsko-tureckiej. Gdyby nie rozstrzygająca akcya świeżego wojska rumuńskiego, byliby tam Rosyanie doznali

ogromnej klęski. To ufortyfikowanie się w północnej Korei zabezpiecza całą wojenną akcyę Japończyków, a zarazem daje już teraz odpowiedź na hasło, rzucone przez Kuropatkina, że Korea musi zostać krajem rosyjskim. Wiadomości ze źródeł rosyjskich dają zatem najchlubniejsze w tym wypadku świadectwo przezorności i dzielności Japończyków. Woleli i musieli opóźnić starcia, żeby losu wojny na ryzyko nie podać.

O celach i skutkach ponownego bombardowania Portu Artura dowiemy się znowu za kilka dni dopiero. Ile wojska Japończycy już na linie bojowe prowadzą, stwierdzić nie podobna. „D. Chr.“ mówi o 55.000, lecz ta liczba może odnosić się tylko do lądowania na zachodzie Korei i niewiadomo, czy wchodzi w nią i wojsko z 13 okrętów w Czinampo.

Na terenie wojny w Odessie pękają przed uniwersytetem bomby — nie japońskie, ale rosyjskich studentów.

W obliczu syna nieba.

Jeden z uczestników wojny chińskiej w roku 1900, oficer francuski, opisuje posłuchanie u cesarza Korei:

Godz. 7 wieczorem. — Jesteśmy w cesarskich pokojach. Za chwilę wprowadzą nas do monarchy...

W średniej wielkości pokoju stoi za stołem cesarz Li-Chong-Uži. Z lewej strony stoi jego syn — następca tronu. Cesarz ubrany w żółte szaty — barwa monarsza. Ubranie bogato haftowane złotem. Na piersiach smok o 5 szponach. Smoka mają prawo nosić tylko synowie nieba. Pas, wysoko podniesiony, usiany drogocennemi kamieniami, jaśnieje jak tęcza. Na głowie posiada cesarz czapkę monarszą, bez wszelkich ozdób. Cesarz skinieniem ręki każe odejść swej straży, złożonej z żołnierzy i eunuchów. To dowód ogromnego zaufania.

Tłusty, niskiego wzrostu, o wesołem usposobieniu, bardzo dobroduszny mężczyzna w wieku lat 50, wygląda tak zwyczajnie, iż wprost trudno jest uprzytomnić sobie, że stoimy wobec potomka dynastyi, panującej od 5 wieków.

Tłómacz, Jeny-san-Kren, stoi obok nas w kornej postawie, ze wzrokiem wlepionym w ziemię, gdyż nigdy wzrok poddanego nie może paść na świętą osobę władcy.

Ogromnie rozmowny, ogromnie ciekawy, cesarz zadaje mnóstwo pytań. Pyta o wszystko. Po prostu do słowa nie można dojść. Opowiadamy krótkiemi frazesami i myślimy nad tem, w jaki sposób, wobec takiego potoku wymowy, możliwem będzie wyrazić cesarzowi podziękowanie za usługi, wyrządzone Francyi. A po to tylko przysłał nas ambasador.

Nareszcie dochodzę do słowa. Zaczynam dziękować w imieniu Francyi i w swojem własnem za pozwolenie mi obejrzenia cesarskich pałaców. Ale cesarz po każdym słowie wprost zasypuje mnie wyrazami sympatyi i uznania dla Francyi, dla mnie osobiście, zapewnia o swej przychylności, rozsypuje się w tysiącach grzeczności.

Następca tronu we wspaniałej szkarłatnej szacie milczy zawzięcie. Ten młody człowiek wygląda jak odrętwiały. I jest podobno takim. W jego oczach zamordowali japońscy siepacze w najohydniejszy sposób jego matkę, cesarzową. Syn tej strasznej sceny nie może zapomnieć. Odtąd pozostał on zawsze przerażonym, ogłupiałym.

Milczenie przerywa następca tronu, tylko o tyle, o ile nakazuje mu etykieta. Mówi wtedy tylko, kiedy ojciec daje mu znak, że wypada mówić. Pytaniem zdradza, że go ani przyjęcie obcokrajowców ani wogóle cały świat nic nie obchodzi. Po kilkakroć pyta n. p. „Czy szczęśliwie odbył pan podróż?“

„Czy ma pan dużo pieniędzy?“

Nareszcie koniec posłuchania. Cesarz oznajmia nam, że po uczcie kazał nadwornym tancerkom uraczyć nas swemi popisami. Jeszcze moc pytań i grzeczności na odchodnem i cesarz nas opuszcza.

W ubocznym jadalnym pokoju uczta. Stoły obficie zastawione. Przed ucztą częstują nas wybornemi hiszpańskiemi winami.

Za stołem zasiada minister dworu, minister spraw zagranicznych, głównodowodzący armią i tłómacz Kren.

Tłómacz ten objaśnił mnie, że prawa krajowe i etykieta nie pozwalają cesarzowi na to, żeby rozmowa trwała dłużej nad pół godziny. Ale podczas uczty cesarz będzie obecnym, tylko niewidzialnym.

Będzie on nam przyglądał się przez szparę w drzwiach.

Po mowie ministra dworu zwracam się do szpary w drzwiach i wygłaszam hymn pochwalny na cześć cesarza.

Po uczcie przechodzimy do wielkiej sali zabaw. Młodziutkie tancerki już są zgromadzone. Ubrane w moc jaskrawych spódnic, nałożonych jedna na drugą, coraz krótszych jedna od drugiej i ściśniętych pod samą piersią z ogromnie długiemi rękawami i piramidami z kwiatów i ozdób szklannych na głowie.

Do tańca przygrywa kapela, złożona z samych bębnów i fujarek trzcinowych.

Kolejno następują po sobie tańce -tygrysa, bębna, piłki, kwiatów, szabel i t. d. Cały taniec polega na ruchach drobniutkich rączek i nóżek. Tułów pozostaje nieruchomym, ażeby utrzymać równowagę wieży i ozdób, ułożonych na głowie.

Po tańcach następują popisy wojaków. Wysłuchujemy szereg pieśni wojennych, ludowych i narodowych.

A biedny monarcha stoi w otoczeniu swoich eunuchów za drzwiami i przez szparę śledzi za wyrazem naszych twarzy, ażeby odgadnąć, jakiego rodzaju wrażeń doznajemy.

LISTY ZE SWIATA.

Rzym, 20 marca.

(Bagna Pontyńskie. — Dzielny młodzieniec. Nadgrobek generała Baratieri.

A więc olbrzymie bagna Pontyńskie, których wyziewy zatruwają powietrze i niosą malaryę, przestaną wreszcie być plagą ludności; słychać bowiem, iż znaczna liczba właścicieli ziemskich w tych stronach zgodziła się po długim namyśle na warunki syndykatu, mającego zająć się osuszeniem moczarów i błot i w zamian za to żądającego wypuszczenia mu w trzydziestoletnią bezpłatną dzierżawę osuszonych gruntów.

Interes ten zapowiada się jako wszechstronnie korzystny i nowe towarzystwo ma nadzieję, iż od czerwca b. r. będzie mogło już przystąpić do robót.

Mimo ogólnego zdegenerowania Włosi w sprawach miłosnych zachowali jeszcze iście południową namiętność, przedsiębiorczość i upór. Przekonał się o tem niedawno profesor uniwersytetu tutejszego, dr Dawid Lupo, któremu dwudziestoletni syn Cezar, student prawa, zgotował prawdziwą niespodziankę.

Praktyczny ojciec od dłuższego już czasu walczył z „nierozsądną lekkomyślnością“ mło-

Zbrodnia lekarza.

76

Przy końcu bryły granitowej, na którą w tej chwili wdrapywali się przewodnicy, a która oddalona była o cztery albo pięć metrów od szczytu sklepienia, znajdowała się mała płaszczyzna, pokryta gliniastą ziemią.

Nad tą płaszczyzną część sklepienia, prawie z nią równoległa, zdawała się opierać z jednej strony o stosy pozapadanych kamieni, łączących się z gruntem, a z drugiej o ogromne stalaktyty.

Tam stała Marya.

Madelor w jednej chwili chciał biedz na pomoc swemu dziecięciu. Paqueron go zatrzymał.

— W żaden sposób nie da pan rady tam wejść — rzekł. — Dziesięć razy rozbiłby pan sobie głowę. Trzeba się spuścić na przewodników i czekać cierpliwie.

Przewodnicy prześlizgali się ze skały na skałę i spieszyli ku nieszczęsnej.

Ona nie poruszała się. Stała, oparta o kupę kamieni, na którą padały oddalone promienie światła pochodni.

Jakim cudem tam doszła, pośród mnóstwa niebezpieczeństw i nieprzeniknionych grobowych ciemności? Jakim cudem nie wpadła do Lessy, w której wodach, płynących u spodu góry, odbijały się stropy sklepienia i fantastyczne stalaktyty?

Nastąpiła chwila śmiertelnego niepokoju. Przewodnicy zbliżali się coraz więcej. Jeszcze kilka kroków, a staną przy Maryi i będzie ocaloną...

Nagle... skoczyła z płaszczyzny, przemknęła koło przewodników, zanim zdołali ją schwycić i zaczęła biedz z szaloną szybkością pośród stosów granitowych kamieni: naraz, straciła równowagę, pośliznęła się, chciała się uchwycić za sterczące z boku skały, końce stalaktytów i stoczyła się do Lessy, bijąc wyciągniętemi rękami nad powierzchnią wody.

Madelor wydał ryk boleści.

— Och! Tego za wiele!... Tego za wiele!...

Drugi okrzyk wydarł się z innych piersi i w ślad za Maryą inne ciało wpadło w otchłań wodną. Paulina zniknęła z góry.

Nadbiegli przewodnicy: jeden z nich zawołał gniewnie:

— Co za szaleństwo!

Paqueron ukląkł i żegnał się drżącą ręką.

Paulina płynęła. Zanurzyła się i szukała Maryi, nad którą zawarły się czarne fale rzeki. Za chwilę ukazała się na powierzchni, podniosła głowę z nadzwyczajnym wysiłkiem i zawołała:

— Ratunku! Ratunku!

Suknia okręciła jej się około nóg i tamowała jej ruchy. Członki jej zdrętwiały od zimnej wody. Udało jej się jednak schwycić Maryę. Czy mają teraz zginąć razem?

Na skale, pochodnie ze słomy, zapalone i rozrzucane na wszystkie strony przez przewodników, już się dopalały i gasły jedna po drugiej: grota pogrążała się w coraz większą ciemność.

Bracia Viguerons zeszli aż na sam dół, nad brzeg rzeki. Jeden z nich trzymał dwie pochodnie i poruszał niemi nad wodą. Kawałki zapalonej słomy wpadały do rzeki, migotały czas jakiś i gasły. Drugi odpasał długi sznur, który obciskał mu bluzę w pasie i był zakończony ciężką klamrą.

Paulina wołała stłumionym głosem.

— Na pomoc! Tonę!... Ratunku!...

Ciąg dalszy nastąpi.

dzieńca, zakochanego w szesnastoletniej córce szewca, szwaczce, Anunciacie Civitenga, i pragnącego ją koniecznie poślubić.

Każdy zrozumie, że papa, profesor i właściciel domu, nie mógł i wówczas nawet zgodzić się na to małżeństwo jedynaka, gdy ten, zbiegłszy z kochanką i spędziwszy z nią kilka miodowych tygodni gdzieś w cichym hoteliku, tembardziej poczuwał się do obowiązku uprawnienia swego romansu.

I próżno zakochany, a uczciwy, jak widać, chłopiec, błagał o zezwolenie mu na to, co uważał już za konieczne — ojciec żartował sobie zeń i nazywał go szaleńcem.

Więc energiczny studencik poradził sobie inaczej. Pewnego dnia udał się wraz z narzeczoną do jednego z kościołów, gdzie właśnie odprawiała się Msza św. i wysłuchawszy jej do końca, nagle ukląkł obok panny na stopniach ołtarza i zawołał dobitnie i śmiało:

— Oto ja, wobec Boga i ludzi, biorę sobie ciebie za małżonkę!...

Panna powtórzyła to samo.

W kościele zrobił się zgiełk, oburzony ksiądz kazał wyprowadzić zuchwałą parę — ale nikt go nie usłuchał, ci młodzi, zdobywający wstępnym bojem u Boga i ludzi święte prawo miłości, zyskali sobie w jednej chwili sympatyę ogólną. Miast wyprowadzać ich, poczęto im winszować. W godzinę wiedział już o nich cały Rzym, papa profesor musiał uznać fakt, którego cofnąć nie było już można.

Z Medyolanu donoszą, iż zmarły w roku 1896-tym smutnej pamięci generał Baratieri, który przegrał w Abisynii krwawą dla Włochów bitwę pod Aduą, po ośmiu latach dopiero doczekał się nadgrobka. Na marmurowej kolumnie taki mu umieszczono napis:

„Tu spoczywa ś. p. Orest Baratieri, generał wojsk włoskich, pierwotnie wsławiony przez zwycięstwa, lecz potem bardziej jeszcze przez nagłą zmianę losu, która jemu przyniosła nieszczęście, a Włochy okryła żałobą. Wysoce uduchowiony, miał dobre serce i w smutny wieczór swego życia umiał pocieszyć się modlitwą i wiarą, poznawszy marność wszystkiego, co ziemskie“.

Tak się pisze o zwyciężonych dowódcach.

Wiec urzędniczy.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Podpisany komitet zaprasza na ogólny wiec urzędniczy, który się odbędzie w sali Rady miejskiej w Krakowie dnia 26 marca b. r. sobotę wieczór o godzinie 7, wszystkich pp. urzędników państwowych, kolejowych, autonomicznych, tudzież grono profesorskie i nauczycielskie, jakoteż pp. urzędników, Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń i emerytów wszelkiej kategoryi.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie,
2. Wybór prezydyum,
3. Sprawozdanie z wniesionej petycyi urzędników państw. o podwyższenie dodatku aktywalnego, względnie o dodatek drożyźniany dla Krakowa,
4. Projekt budowy domów urzędniczych,
5. Stosunki kredytowe,
6. Stosunki drożyźniane, a korzyści z istniejącego działu spożywczego,
7. Stanowisko urzędników wobec wyborów do komisyi podatkowej, Rady miejskiej, Sejmu i Rady państwa.
8. Wnioski.

Dr Bandrowski Ernest, Baumann Bolesław, dr Bujwid Odon, Bałanda Bronisław, Dutkowski Franciszek, Gadulski Lud., Hickiewicz Stanisław, Hajdukiewicz Władysław, Herold Władysław, dr Jaworski Władysław Leopold, Kankoffer Edmund, Kaliski Wojc., Kurnikowski Teofil, Kosiński Kajetan, Kuźnier Jan, Leichamscheider Jan, Matusiński Henryk, Młodzianowski A., Marszałek Jan, Müller Józef, Maciołowski Julian, Niklas Stan., dr. Nowak Julian, Nowotny Feliks, Petersch Ignacy, dr Patkiewicz Wład., Skąpski Stanisław, Skibiński Stanisław, Sodur August, Sulimirski Bolesław, Sołtysik Tomasz, Stasicki Tadeusz, Skrzyniarz Franc. dr Sikorski Rudolf, Winkler Wilhelm, Waciaga Henryk, dr Zawadzki Marceli.

Koncert Niny Faliero Dalcroze.

Dalcroze jest pieśniarką — cały koncert wczorajszy podtrzymywała własną osobą i programem pieśni niemieckich i francuskich. Zadanie niełatwe, a dla koncertantki bardzo nużące. Dla publiczności, zwłaszcza krakowskiej, produkcya ta miała wiele wdzięku, bo dała w wybornem wykonaniu poznać kilkanaście ślicznych utworów, utworów wytwornej treści, czysto muzykalnej, bez efektów śpiewackich, ale za to posiadających niezwykłą wartość.

Pani Dalcroze posiada tę niepospolitą zaletę, że wyrazistość i jasność słowa łączy z prawdziwem „bel canto“. Zaleta rzadka, a kto ją posiada, ma prawo do gorącego uznania. Pewna niedyspozycya artystki dawała się uczuć wczoraj w nizkich tonach — ale nie psuła dobrego wrażenia. Publiczność przyjęła artystkę z gorącem uznaniem i żądała powtórzenia kilku szczególnie pięknych pieśni. *Poraj*

Z sali sądowej.

Kraków, 24 marca 1904.

Historyczny naturalista w piwnicy. Przed trybunałem pod przew. radcy sądu kraj. dra Ursela stanęli dzisiaj: 16-letni Józef Komorek i Elżbieta Komorkowa, matka pierwszego, oskarżeni o zbrodnię ograniczenia osobistej wolności p. Hipolita Knoblaucha.

Sprawa przedstawia się następująco: P. Hipolit Knoblauch, rzeźbiarz, przechowywał w piwnicy przy ul. Topolowej, należącej do jego siostry, p. Maryi Kremserowej, różne materyały. Dnia 27 listopada 1903 r. wszedł p. Knoblauch do piwnicy, ale gdy chciał ją opuścić, zastał drzwi zamknięte.

Dopiero po dwóch godzinach otwarto drzwi w obecności ajenta policyjnego, który wśród wielkiego zbiegowiska ludzi odprowadził p. Knoblaucha do dyrekcyi policyi. Tutaj p. Knoblaucha po wylegitymowaniu się wypuszczono na wolność.

Drzwi od piwnicy zamknął osk. Józef Komorek z polecenia matki, wobec czego prokuratorya państwa oskarżyła tak matkę jak i syna o zbrodnię ograniczenia osobistej wolności.

Józef Komorek tłómaczył się, że zamknął piwnicę z polecenia matki, nie wiedząc nic o tem, by ktoś był w piwnicy. Toż samo twierdziła Komorkowa.

Po przesłuchaniu oskarżonych zeznawał p. Knoblauch.

Przew.: Pan jesteś rzeźbiarzem?

P. Knoblauch: Tak, naturalistą.

Przew.: Jak to naturalistą?

P. Kn.: Robię różne kawałki historyczne z drzewa.

Przew.: Więc jak to było z tem zamknięciem?

P. Kn.: Przepraszam ces. król. prokuratoryę, poszedłem sobie po klej i po politurę do piwnicy. Jak chciałem wyjść, drzwi były zamknięte. Tłukę się, a tam zbiegło się dosyć ludzi i słyszę pośmiewisko, a jakaś kobieta cienkim, śpiewającym głosem zawołała: „Czekaj tam psiakrew, aż przyjdzie ajent z policyi“. (Wesołość).

Przew.: Cóż to za kobieta mówiła tym śpiewającym głosem?

P. Kn.: Nie wiem, która, ale myślę, że Elżbieta Komorkowa.

Zeznania jednak przesłuchanych świadków nie wykazały winy oskarżonych i dlatego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Nożownicy wiejscy. W Dąbrowie w szynku Majera przyszło z powodu kłótni do bitki na noże między Franciszkiem, Wojciechem i Tomaszem Dubielami, a Józefem Gują i Janem Palianem. W bitce tej Franciszek Dubiel odniósł ciężką ranę w ramię, a nadto rany na lewej brwi i nosie, zadane mu przez osk. Józefa Guję nożem.

Na rozprawie stanął dzisiaj poszkodowany Dubiel z ręką obandażowaną, a znawcy lekarze orzekli, że Dubielowi grozi utrata ręki.

Zeznania świadków wykazały jednak winę oskarżonego i dlatego trybunał zasądził go na ośm miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Skazany zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Sprawa hr. Milewskiego z p. Włodzimierską. Rozprawa apelacyjna, o której wczoraj donosiliśmy, zakończyła się wyrokiem uwalniającym p. Włodzimierską od winy i kary, a to dla braku przedmiotowej i podmiotowej istoty czynu.

Jak się dowiadujemy, adwokat dr Otto Frischauer wniósł podanie do prokuratoryi o wdrożenie dochodzenia karnego przeciw hr. Milewskiemu o zbrodnię kazirodztwa, a dr Gluziński ma wnieść skargę o obrazę czci przeciw obrońcy p. Włodzimierskiej p. drowi Frischauerowi z powodu słownej obrazy jego klienta hr. Milewskiego, jakiej się dr Frischauer w przemówieniu swem dopuścił.

Z KRAJU.

Z Wadowic. (Samobójstwo. — Z sali sądowej). Onegdaj akuszerka tutejsza, Stylina, wypiła truciznę w zamiarze samobójczym i natychmiast zmarła. Przyczyną samobójstwa było złe pożycie małżeńskie.

Tutejszy sąd obwodowy karny wydał w tych dniach trzy wyroki na karę śmierci przez powieszenie. Skazano mianowicie Nowakową, gospodynię z Kamesznicy i jej kochanka, którzy zamordowali męża Nowakowej i czeladnika Wychowskiego, który nożem zabił w szynku w Oświęcimiu pijanego chłopa. Nowakowa pochodzi ze sfer inteligencyi. Cała rodzina wniosła do cesarza prośbę o ułaskawienie.

Czcij ojca twego....

(Obrazek z ulicy).

Na pustej ulicy Grzegórzeckiej, na krańcu miasta, tuż przed bramą forteczną, zobaczyłem gromadkę dzieci, które widocznie przed chwilą wybiegły z pobliskich domków.

Dzieci obstąpiły coś, leżącego na ziemi pod drzewami koło fosy. Po przez cienkie nóżki dziecięce widziałem wielkie, obute w zniszczone łapcie, nogi.

To leżał człowiek, ubogo ubrany wyrobnik... Siną, obrzękłą twarz miał przyciśniętą do ziemi, obok leżała czapka.

Z półotwartych ust wydobywał się ciężki, chrapliwy oddech pijanego.

Zbliżyłem się do gromadki. Kilka główek odwróciło się do mnie, lecz zaraz jasne oczy dziecięce powróciły do wielkiego leżącego ciała. W oczach widać było ciekawość i zarazem przebłyski bojaźliwej niechęci.

Cokolwiek na uboczu stał siedmioletni, blady, szczupły chłopiec, otulony w podarte paletko, zrudziałą i zestrzępioną czapkę, prawie bosy.

Stał razem z innemi i patrzał, jak i one, na śpiącego pijaka. Stał nieruchomy, milczący. Dzieci szeptały pomiędzy sobą, nie zwracając się do niego.

Nie przez niechęć, lecz kierowane dziwnym, instynktownym taktem.

Z pobliskiego domku wyszła kobieta. Głośne wołanie poruszyło gromadkę. Mała dziewczynka wysunęła się z pośród towarzyszów i pobiegła ku matce.

Kobieta popchnęła dziecko, mówiąc:

— Idź do domu!

Potem zbliżyła się do mnie.

— Co to, proszę pana, wódka z ludzi robi! — odezwała się, wskazując ruchem głowy leżącego człowieka — żonę ma i pięcioro dzieci, a wszystko przepija, co tylko zarobi. W domu nędza, aż litość bierze.... To jego chłopiec — dodała, patrząc na stojącego na uboczu chłopca. — Józik — zawołała głośno — leć no po mamę, aby odprowadziła ojca do domu!...

Chłopiec podniósł głowę i spojrzał w moją stronę. Z pod ramienia, poprawiając zniszczoną czapkę, utkwił wzrok we mnie. We mnie, gdyż ja jeden byłem obcy w tem otoczeniu. Wszystko dokoła znało dobrze jego ojca. Ta ulica, po której się zataczał, ten parkan, o który się obijał, te dzieci, które słyszały o nim tylko pogardliwe i niechętne słowa.

Tylko ja jeden nie znałem jeszcze jego ojca, tego, co śpi pijany w błocie, pod parkanem.

— To mój ojciec... — mówiły smutne oczy chłopczyny, a patrzały niby zuchwale, a taką jednocześnie budziły litość, że to spojrzenie dziecięce ból mi sprawiało....

Odwróciłem się i odszedłem powoli.

Krakus.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 25 marca.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Zwiastowanie Najś. Maryi P. — Jutro w sobotę Teodozyosza. — Pojutrze w niedzielę Jana.

Wschód słońca 24 bm. o godz. 6 minut 01, zachód o godz. 6 min. 11; długość dnia godzin 12 min. 10.

Piątek.

Teatr: W miejskim „Kupiec wenecki“ kom. w 8 obr. W. Szekspira o godz. 7 wiecz.

W ludowym „Szukajcie dziecka“ wodewil Z. Przybylskiego w 4 aktach o godz. 7·30 wiecz.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym: W sali muzeum techn.-przem. wykład dra J. Żuławskiego pt.: „O arcydziełach poezyi starohebrajskiej“ o godz. 7·30 wieczór; — o godzinie 5 po południu: wykład dra J. Regieca p. t.: „O wychowaniu fizycznem“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W Collegium novum wykład dra Fr. Bylickiego „O najnowszych kierunkach w muzyce“ o godz. 6 wieczór.

Wieczorki. W „Czytelni akademickiej“ (Sławkowska 12), wieczorek artystyczno-literacki o godzinie 6 wieczorem.

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Madej zbój“, baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem K. Mattauscha, o godz. 7 wieczór.

W ludowym: „Królowa przedmieścia“, wodewil w 4 aktach K. Krumłowskiego o godz. w pół do 8 wieczór.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym: W sali muzeum techniczno-przemysłowego wykład I. Daszyńskiego pt.: „Budżet austryacki a lud pracujący“, o godz. pół do ósmej wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W I. szkole realnej wykład dra J. Milewskiego pt. „Zasady polityki finansowej“ o godz. 7 wieczór.

Z powodu święta Zwiastowania N. M. Panny, które dzisiaj przypada, następny numer „Nowin“ wyjdzie dopiero w niedzielę. Jutro, w sobotę, wyjdzie „Kuryer krakowski“.

Z teatru. W półtrzecia tygodnia po zapadnięciu wyroku w ostatnim sądzie konkursowym Wydziału krajowego we Lwowie zostanie odegrane na naszej scenie sztuka, uwieńczona 2-gą nagrodą na tym konkursie. Jest to czteroaktowa baśń z epilogiem „Madej zbój“ napisana wierszem przez Karola Mattauscha, który przed kilkunastu laty był artystą dram. teatrów prowincyonalnych. „Madej“ jest udramatyzowaną poetycznie legendą ludową, w której występuje stara jak świat kwestya zbrodni, kary i odkupienia, przedstawiona w świetle etyki chrześcijańskiej. Główne role wykonają pp. Ordonówna, Senowska, Czechowska Jadwiga, Wójcicka, Broniczowa; pp. Sosnowski, Zelwerowicz, Jednowski, Frączkowski, Mielewski, Andruszewski, Kotarbiński, Stępowski, Bronicz i inni. Dekoratornia nasza przygotowuje wielkie nowe efekty; nowa dekoracya w akcie 4 wykonaną została na zamówienie we Lwowie. Reżyseryę prowadzi p. Mielewski.

VII. wieczorek artystyczno-literacki urządzają „Podwawelanie“, koło art.-lit. Czytelni akademickiej (Sławkowska 12). Na wieczorku tym odczyta p. Kazimierz Woyczyński najnowsze swe dwa poematy: „Syn słońca“ i „Fragment“. Początek o godz. 6 wieczór. Goście mile widziani.

Nabożeństwo patryotyczne, które urządziło jako w 110 rocznicę przysięgi Kościuszki Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki w kościele N. P. Maryi, odbyło się przy przepełnionym publicznością kościele. Lwią część publiczności stanowiła młodzież szkół średnich i innych zakładów naukowych. Cechy przysłały sztandary, prócz tego były delegacye różnych patryotycznych stowarzyszeń ze sztandarami. Podniosłe kazanie, tchnące żywą miłością ojczyzny, wypowiedział ulubiony krakowski kaznodzieja, kanclerz biskupi ks. Bandurski.

Losowanie dzieł sztuki za rok 1903 w krak. Tow. sztuk pięknych odbędzie się dzisiaj o godz. 11 przed poł. w gmachu wystawy obrazów przy placu Szczepańskim.

Koncert religijny odbędzie się w niedzielę w sali hotelu Saskiego. Współdziałać przyrzekli: prof. Bylicki, chóry krakowskich Tow. śpiewackich i orkiestra 13 pp. Bliższe szczegóły podamy w nrze niedzielnym.

Wieczystą fundacyę na msze żałobne za duszę ś. p. Jana Matejki uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu sekcya III. Rady miasta. Msze odprawiać się mają w każdą rocznicę zgonu nieśmiertelnego artysty.

Z uniwersytetu. P. Bronisław Hackbell, rodem ze Zakliczyna, otrzymał wczoraj na naszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 27 bm. o godz. 11, w razie braku kompletu o godz. 12 w południe w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej l. 1 parter. Między innemi na porządku obrad znajduje się także sprawa pomnika Kościuszki, który ma stanąć w rynku.

Krakowskie Towarzystwo zaliczkowe urzędników odbędzie dzisiaj o godz. 11 przed południem walne zgromadzenie z bardzo ważnym porządkiem dziennym w gmachu sądu krajowego cywilnego.

Wpisy dzieci skrofulicznych do kolonii leczniczych w Rabce odbywać się będą w czasie od 1 kwietnia do 15 maja codziennie od 10 do 12 rano w kancelaryi szpitala św. Ludwika.

Magistrat podaje do wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymania ewidencyi, obecny będzie urzędnik pomiarów w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie (ul. Basztowa 23) w dniach 14, 15 i 16 kwietnia. Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru lub przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian, zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Wystawa metalowa. Posiedzenie Komitetu Wystawy metalowej (dział historyczny) odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Rady powiatowej (Pijarska 1).

Na budowę szpitala Jubileuszowego Bonifratrów w Krakowie wpłynęły w dalszym ciągu następujące ofiary:

Wpp. E. Drapella 8 kor. 32 h., ks. proboszcz Kowalczyk 5 kor., J. Supiński z Lanckorony 10 kor., P. Racławski 2 kor., Marya Bernacińska, zamiast wieńca na trumnę śp. radcy Bocheńskiego 6 kor., A. Łucka ze Stanisławowa 2 kor., Administracya „Czasu“ 16 koron. — Czcigodnym ofiarodawcom składając serdeczne Bóg zapłać, najpokorniej proszę wszystkich współczujących celom naszym skierować w roku bieżącym ofiarność w naszą stronę, byśmy mogli nareszcie szpital otworzyć. *Laetus Bernatek,* przeor.

Jeszcze Moczulski. Jak się dowiadujemy, Moczulski został we wtorek przydzielony do kancelaryi zarządu więzień w charakterze pisarza. Stało się to na zlecenie wiceprezydenta sądu kraj. karnego dra Pogorzelskiego. Moczulski zachowuje się tak względem swoich przełożonych jak wobec dozorców i współwięźniów w sposób taki, że zdaje się, jakoby chciał im wynagrodzić wszystkie przykrości, jakie im, symulując waryata, wyrządził.

Z Podgórza.

Wielki Kraków. Wczoraj we czwartek odbyło się posiedzenie rady miejskiej podgórskiej. Na porządku dziennym między innemi była sprawa przyłączenia Podgórza do Krakowa. Szczegóły obrad podamy w następnym numerze. Również wczoraj odbyło się w tej kwestyi posiedzenie rady gminy Ludwinowa.

Przypominamy, że dziś o 7 wieczór odbędzie się w „Sokole“ podgórskim interesujący popis gimnastyczny. Krzesła po 1 K. i 70 hl. Wstęp 40 hl. Studenci płacą 20 hl. Galerya 20 hl. Piękny program ćwiczeń wśród których znajdują się efektowne ćwiczenia druhiń, ściągnie niewątpliwie liczną publiczność.

Wścieklizna ukazała się wśród psów podgórskich, wskutek czego magistrat wydał w porozumieniu ze starostwem nakaz, aby psy były zaopatrzone kagańcami. Psy wałęsające się bez kagańców będą chwytane i natychmiast zabijane.

Umysłowo chora nazwiskiem Kata

rzyna Kotulecka ze Skawiny l. 28 wzrostu słusznego, tęga, o włosach jasno blond twarz, podłużna cery białej, oczy siwe, ubrana po miejsku, wydaliła się kilka miesięcy temu ze Skawiny w niewiadomym kierunku i dotąd nie wróciła. Kto by wiedział o jej miejscu pobytu raczy donieść o tem magistratowi w Skawinie.

Wesoły pasażer tramwajowy Sebastyan Żyliński vel Cholewa z Podgórza podpił sobie porządnie w Krakowie, a ponieważ nogi odmawiały mu posłuszeństwa, postanowił odbyć podróż do Podgórza tramwajem. Lecz konduktor, który chętnie przyjmuje gości, wobec niego okazał się o tyle niedelikatnym, że nie chciał mu pozwolić wsiąść do wozu tramwajowego. Cholewa uparł się jednak i po szamotaniu z konduktorem zasiadł wygodnie na ławie. Klął przytem, na czem świat stoi, „robiąc publiczne zgorszenie". Konduktor z policyantem naprożno usiłowali wyciągnąć go z wozu. Wreszcie ze względu na opróżniony ruch tramwajowy zostawiono go w tramwaju i pan Cholewa zajechał sobie aż do mostu podgórskiego. Tu był z nim powtórny kłopot. Trzeba było wysiadać, a tu Cholewa uparł się wracać tymsamym tramwajem do Krakowa. Tego było już służbie tramwajowej za dużo, zawezwała pomocy policyjnej i dopiero przy pomocy trzech policyantów i całego sztabu konduktorów wyciągnięto Cholewę z tramwaju i zaniesiono go na rękach w tryumfie do aresztów policyjnych w Podgórzu. Nie trzeba dodawać, że Cholewa nie ograniczył się na zachowaniu biernem, ale czynnie i słownie znieważył borykających się z nim policyantów. (cz).

Ze Lwowa: Telefonem, dnia 24 marca

(Tajemniczy zamach. — Biskup stanisławowski. — Moskalofile w Brzeżanach. — Zniknięcie wadyum. — Teatr ruski).

Śledztwo w sprawie zamachu na życie ks. Pakieża i cała ta tajemnicza dotąd sprawa poczyna przybierać realne formy. Onegdaj wieczór aresztowano medyka S. Sochackiego, który pierwszy zwrócił uwagę na truciznę i rzekomo sam jej zażył w domu ks. Pakieża. Aresztowanie jego nastąpiło na tej podstawie, że zachowanie się jego w czasie śledztwa było bardzo podejrzane, oraz na podstawie rewizyi w jego mieszkaniu, w czasie której znaleziono u niego mnóstwo trucizn, rozmaite chemikalia, instrumenty itd. Dalsze badania też wykazały, że ów Sochacki, to człowiek o zboczonym umyśle. Jako medyk zaczął manipulować truciznami, a do posiadania ich przychodził w różny sposób. Albo wykradał je w gabinetach, albo fałszował recepty lekarskie, albo też brał je na polecenie któregoś z profesorów. Przed rokiem Sochackiemu zachciało się kurary (najstraszniejsza trucizna). Udał się do jednej z aptek i, przedstawiwszy się za asystenta prof. Becka, zażądał tej trucizny, przedkładając równocześnie kartkę z pieczęcią tego profesora. Na szczęście dotyczący aptekarz nie miał na składzie tej trucizny i telefonicznie uwiadomił prof. Becka, że wystara się o nią za kilka dni. To znów zdradziło Sochackiego i postawiło go przed senat, który go ukarał.

Wszystko to spowodowało aresztowanie Sochackiego, który wiadomość o tem przyjął zupełnie obojętnie.

Jakie pobudki kierowały Sochackim w całej tej sprawie — dotąd nie wiadomo.

Nowo mianowany biskup stanisławowski, ks. Chomiszyn, opuszcza swe stanowisko jako rektor gr. kat. Seminaryum 1 kwietnia i udaje się na wieś. Proces kanoniczny odbędzie się we Lwowie pod przewodnictwem ks. metropolity Szeptyckiego i 2 kanoników stanisławowskich. Termin nie jest jeszcze oznaczony. Później ks. Chomiszyn uda się do Rzymu.

Rektorem gr. kat. seminarym zostać ma ks. dr Żuk.

W kwietniu roku zeszłego ukazała się w jednym z numerów „Diła" korespondencya z Brzeżan, p. t.: „moskalofilsko-polska spółka na prowincyi", której autor zarzuca brzeżańskiej partyi moskalofilskiej, że przy wyborach do Rady powiatowej, odbytych w powiecie brzeżańskim w owym czasie, połączyła się z partyą starościńską przeciw partyi narodowej i rozmaitemi nieuczciwemi sztuczkami przeforsowała kandydatów starościńskich. Korespondencyę tę przedrukowała „Swoboda". Treścią korespondencyi uczuli się obrażeni ks. Jan Maszczak, ks. Paweł Dudyk, Józef Karaczewski, sekretarz sądowy, ks. Emil Dudrowicz i ks. Dyonizy Baczyński. Oskarżyli oni redakcyę „Diła", oraz odpowiedzialnego redaktora Borkowskiego, domniemanego autora korespondencyi Włodzimierza Baczyńskiego i redaktora „Swobody" Budzyńskiego, o obrazę czci. Rozprawa odbywa się dzisiaj. Oskarżeni prowadzą dowód prawdy.

Wczoraj na podstawie wiarygodnych źródeł donieśliśmy o tajemniczem zniknięciu listu zastawnego, jaki złożyła jedna z tutejszych firm wyrobów betonowych przy ofercie na dostawę robót dla wodociągów lwowskich. Na podstawie zawiadomienia jakie magistrat rozesłał do wszystkich banków i kantorów nadeszła dzisiaj z Krakowa wiadomość do magistratu lwowskiego, że tamtejsza Kasa miejska, otrzymawszy również takie zawiadomienie przejrzała zaraz wszystkie swoje walory własne i depozytowe i ku niemałemu swojemu zdziwieniu znalazła list zastawny poszukiwany przez lwowski magistrat.

„Słowo Polskie" donosi, że teatr ruski we Lwowie ma stanąć w roku 1907. Komitet budowy teatru ogłasza w pismach ruskich odezwę, w której zawiadamia, że zbierać będzie na ten cel składki przez lata 1905 i 1906.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin" z dnia 24 marca popoł. i 25 marca z rana:

Londyn. Do dzienników tutejszych donoszą, że siły rosyjskie **nad rzeką Jalu** są jeszcze tak szczupłe, że **Japończycy mają tam liczebną przewagę.** Sztab jeneralny japoński wypracował już podobno wszelkie plany co do dalszego marszu armii japońskiej ku rzece Jalu, nad którą i Rosyanie szybko ściągają posiłki. Wojska japońskie, lądujące w Czinampo, odchodzą zaraz do Pingjang, które Japończycy bardzo silnie ufortyfikowali.

Bombardowanie Portu Artura.

Londyn. „Standard" donosi z Tokio, że nie ma jeszcze urzędowego potwierdzenia doniesień rozmaitych dzienników, jakoby przy ostatnim ataku na Port Artura jeden japoński pancernik po kilku godzinach walki zatonął.

Raport jenerała Pfluga.

Petersburg. Ros. aj. telegr. otrzymała od jenerała Pfluga następujący telegram z Mukdenu: Angielska wiadomość o przejściu Japończyków przez rzekę Taton, jakoteż o potyczkach ich z Rosyanami, a dalej, jakoby Japończykom stała obecnie otworem droga do pasma Motien, jest zupełnie zmyśloną.

Ruchy wojsk.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej ajencyi telegr. donosi z Liau-jang z wczoraj: Według doniesienia z źródła kompetentnego jenerał Ma przeniósł swą kwaterę do Tungczu. Wojsko Juanczikaja bawi obecnie w Tientsinie w powrocie do Paoting-fu. Utrzymuje się pogłoska, że Japończycy zamierzają wylądować w Gatsio na północ od Szan-hai-kwan. Wielu japońskich szpiegów znajduje się w Szan-hai-kwan. Wojsko jenerała Miszczenki przebywa dotąd w Korei północnej. Oddział jego rekognoscyjny bawi niedaleko Andżu. W ostatnich dniach nie przyszło do żadnych starć z Japończykami.

Kuropatkin.

Petersburg. (Ros. aj. tel.) Na wiadomość o przybyciu naczelnego wodza Kuropatkina w okolice transbajkalskie, jenerał Liniewicz przesłał mu telegram, w którym między innemi powiada: Wojsko pragnie zemsty na wrogu i oczekuje już z niecierpliwością przybycia Waszego do armii.

Jak donoszą z Mandżuryi południowej i Korei, panuje tam spokój. Koreańczycy żalą się na złe obchodzenie się z nimi Japończyków, którzy ludność uciskają i zabijają, a za pobrane rzeczy rzadko tylko płacą.

Czerwony krzyż.

Błagowieszczeńsk. „Czerwony krzyż" zamierza urządzić tutaj lazaret na 1.200 łóżek.

Szef sanitarny w Mandżuryi.

Petersburg. Rozkaz dzienny ministra wojny donosi, że postanowieniem zostało utworzenie stanowiska szefa sanitarnego dla armii, znajdującej się w Mandżuryi. Szef sanitarny podlegać będzie bezpośrednio naczelnemu komendantowi armii mandżurskiej.

Podstęp Rosyi.

Londyn. Rząd rosyjski czyni obecnie starania we Waszyngtonie, ażeby rząd amerykański nakłonił mocarstwa do **uznania miasta Niuczwang i okolicy za sferę neutralną.** W ten sposób chce się Rosya zabezpieczyć przed lądowaniem wojsk japońskich w tych stronach.

Rozbitki z rosyjskiego krążownika „Warjag".

Suez. Ros. okręt „Malaja" w drodze do Odessy wczoraj przybył tu i zabrał 6 oficerów oraz 262 marynarzy, którzy przybyli tu na angielskim okręcie „Talbot". Jestto ocalona załoga z ros. krążownika „Warjag". Ubrali się oni w uniformy, darowane im przez marynarzy angielskich.

W parlamencie japońskim.

Tokio. W japońskim parlamencie oświadczył prezydent ministrów hr. Katsura, że zwołanie parlamentu w chwili takiej, jak obecna, nie ma przykładu w historyi. Hr. Katsura uważa sobie za zaszczyt, iż może w tak poważnej chwili deputowanym podać do wiadomości szlachetną politykę cesarza, zdążającą do utrzymania trwałego pokoju w Azyi i do wzmocnienia państwowego stanowiska Japonii. Japonia chce utrzymać z wszystkiemi innemi wielkiemi mocarstwami stosunki przyjazne. Następnie usprawiedliwiał prezydent ministrów postępowanie Japonii wobec Rosyi. — Minister spraw zagranicznych, Kamura, przedłożył Izbie noty, jakie wymieniły Japonia i Rosya w dosłownem brzmieniu.

Nauka kongregacyjna we Francyi. Nocne debaty w Izbie deputowanych.

Paryż. Ponieważ prawica chce przewlekać obrady nad ustawą o kongregacyach wniósł prezydent Combes o godz. 7 wieczorem wniosek o zamknięcie posiedzenia i o zwołanie

nowego posiedzenia na godz. 9. Na posiedzeniu nocnem ukończono dyskusyę nad artykułem trzecim ustawy, który dotyczy utrzymania i zamykania szkół kongregacyjnych. Do innych artykułów zgłoszono bardzo wiele poprawek, nad któremi opozycya żąda imiennych głosowań. Obrady trwały do godz. kwadrans na 4 rano.

Odroczenie kongresu słowiańskiego.

Rzym. „Giornale d' Italia“ ogłasza list Rissiottiego Garibaldiego z oświadczeniem, że z powodu nagle zmienionej sytuacyi politycznej na Bałkanach, zwołanie kongresu słowiańskiego obecnie straciło swój cel i mogłoby być nawet niebezpiecznem. Dlatego kongres został odroczony i prawdopodobnie później odbędzie się poza granicami Włoch.

Cesarz Wilhelm we Włoszech.

Neapol. Jacht „Król Albert“ z cesarzem Wilhelmem na pokładzie, przybył tu. Powitano go strzałami eskadry i okrzykami: „Hurra“.

Król włoski do niemieckiego.

Rzym. Król Wiktor Emanuel wysłał do cesarza Wilhelma, który przybył jachtem do Neapolu, następujący telegram:

W chwili, w której jako gość wstępujesz na ziemię włoską, życzę sobie wkrótce cię zobaczyć i cieszę się tem. Na razie posyłam ci pierwsze pozdrowienie odemnie twojego usłużnego przyjaciela i wiernego sprzymierzeńca. Wiktor Emanuel.

Katastrofa.

Charlottenburg. Przy restauracyi budynku teatru „Flora“, zawalił się mur, przyczem 10 osób zostało zasypanych.

Marynarka angielska.

Londyn. Na wczorajszym bankiecie techników okrętowych przemawiał także lord Brassi, który oświadczył, że ostatnie doświadczenia wojenne dowiodły słuszności twierdzenia, iż korzystniejszą jest budowa okrętów o mniejszych rozmiarach.

Chamberlain.

Rzym. Dziennik „Giornale d'Italia“ donosi z Palermo: Jak słychać Chamberlain zabawi tu parę dni i przyjęty będzie przez cesarza Wilhelma.

Francya i Anglia.

Paryż. Ze strony kompetentnej zapewniają, że francusko-angielskie rokowania w sprawie uregulowania rozmaitych spraw pomiędzy obu państwami są już bliskie ukończenia. Ostateczna redakcya ustępów, dotyczących Egiptu i Marokka, nie jest jeszcze ukończoną.

Jak słychać, Francya żąda w zamian za zrzeczenie się pewnych praw w Egipcie, aby Anglia zrzekła się swoich pretensyi co do Marokka.

Szwecya a Rosya.

Stokholm. Władze zarządziły śledztwo przeciw dziennikowi „Ugens Nicheter“, z powodu artykułu p. t.: „Uczucia narodu“, który zawierał obrazę cara rosyjskiego i kilku wybitnych osobistości rosyjskich. Numer dotyczący dziennika był drukowany na papierze jedwabnym, aby go łatwiej można szwarcować do Finlandyi.

Niemcy w opałach.

Berlin. Choroba afrykańska szybko się rozwija, depesza za depeszą stwierdza tępienie załóg niemieckich. Jeszcze drugie 1.000 wojska nie odpłynęło, a już nakazano dalsze 2.000 gromadzić i wysłać. Urzędowe stwierdzenie. że powstanie Hererów sięga po rzekę Cross, zatem do terytoryum angielskiego podnosi niezmiernie doniosłość niebezpieczeństwa. Powstańcy mają zatem oparcie nietylko w swoich górach, ale także o angielską rzekę, którędy bez przeszkody broń i amunicyę otrzymują. Zapewniają, że sprawa afrykańska wprawia cesarza w chorobliwe rozdrażnienie, że codziennie depeszami ze stacyi swojej morskiej podróży nakazuje, żeby natychmiast powstanie stłumić. (O seronissime!)

Fałszywa pogłoska.

Kalkutta. Pogłoska o otruciu emira Afganistanu okazała się nieprawdziwą.

Wybory do Rady pow.

Lwów. Wybory do Rady pow. w Starym Samborze rozpisane zostały na 20 kwietnia (z gmin wiejskich), 26 kwietnia (z miasta) i 29 kwietnia (z większych posiadłości).

Ucieczka naczelnika kasy chorych.

Stanisławów. Zbiegł stąd **naczelnik tutejszej kasy chorych, w której wykryto defraudacye**.

Z poczty.

Lwów. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Dyrekcya poczt przeniosła oficyałów Alfreda Fiderera z Husiatyna do Tarnopola i Adama Wesselego z Tarnopola do Przemyśla.

Różne wiadomości.

Z Dębicy donoszą, że rozeszła się tam pogłoska, jakoby w lasach gminy Borawy, odległej o półtorej mili od Dębicy, znaleziono zwłoki mężczyzny, w których miano rozpoznać zaginionego niedawno hr. Romera. Przy zwłokach znaleziono dubeltówkę i cztery naboje niewystrzelone. W tych nabojach znaleziono rozporządzenie majątkowe i 400 koron z kartką, że są przeznaczone dla tego, kto ciało odnajdzie. Ile prawdy jest w tych pogłoskach, niewiadomo.

Falba „Kalendarz meteorologiczny“ na drugie półrocze 1904 — ukazał się kilka dni temu.

Druga połowa lata, podług zestawionych przepowiedni, okaże się przeważnie chłodną.

Lipiec będzie obfitował w burze. Dziewiąty września okaże się dniem krytycznym pierwszego rzędu, wzmocniony jeszcze z zaćmieniem słońca. Będzie to drugi z rzędu w całym roku krytyczny dzień.

Zagadkowy skon polki. Przed tygodniem w stawie lasku Bulońskiego w Paryżu znaleziono zwłoki młodej kobiety, przyzwoicie ubranej. Żadnych dowodów osobistych przy zmarłej nie było, wobec czego ciało odesłano do Morgi.

Przez kilka dni wystawionych zwłok nikt nie rozpoznał. Dopiero 11 b. m. właściciel jednego z hoteli w quartier Latin zawiadomił policyę, iż jedna z jego lokatorek od tygodnia nie wraca do swego mieszkania. Polecono mu udać się do Morgi i tam w trupie, wydobytym ze stawu lasku Bulońskiego, hotelarz rozpoznał swą lokatorkę.

Jest to ś. p. Leonia Szymańska, polka młoda, bo 19-letnia zaledwie panienka!

Młoda dziewczyna przybyła do Paryża na jesień r. z. wraz z matką i siostrą, po wyjeździe zaś obu w styczniu, pozostała w Paryżu, przygotowując się do egzaminu dojrzałości dla zapisania się do Uniwersytetu.

Policya widzi w tym wypadku samobójstwo, niema jednak na to żadnych danych. Ci przynajmniej, którzy widzieli zmarłą na krótko przed skonem, nie widzieli w jej usposobieniu żadnej zmiany.

O oryginalnej zemście Warszawianki donosi „Kuryer Poranny“. Jest to historyjka dowcipna i typowa dla kochanej „Warszawki“, która pod względem obyczajowym stara się dorównać Paryżowi.

„Niezwykłej zemsty ofiarą stała się w tych dniach niejaka pani N. N., do której od dłuższego już czasu zapałał uczuciem mecenas X. X. Niestety, p. X. mimo nadzwyczaj miłej i dobrze zakonserwowanej powierzchowności, miał jedną jedyną wadę — był żonatym.

Nie przeszkadzało to jednak p. X., nie robiło też widocznie wielkiej różnicy p. N., gdy obdarzała swego wielbiciela wcale nie dwuznacznemi objawami swych względów.

Pan X. wraz z swoją wybranką wykradał się pod najrozmaitszemi pozorami na przenajrozmaitsze schadzki, wreszcie, uwzględniając dżdżystą porę i nastrój, skłonił p. N. N. do przyjęcia odpowiednio urządzonego gniazdka w jednym z okazałych gmachów w Alejach Ujazdowskich.

Niezwykłą harmonię uczuć postanowiła jednak zakłócić małżonka prawowita, a widząc, że prośby ni groźby nie odnoszą żadnego skutku, użyła oryginalnego sposobu pomszczenia wiarołomności małżeńskiej.

Nie mówiąc więc już ani słowa wiarołomcy, udała się do kilku kantorów codziennych pism — gdzie widocznie sprawę swą pomyślnie załatwiła, gdyż dnia tego była niezwykle uprzejmą dla męża i po raz pierwszy od kilku tygodni nie robiła „scen“.

Już małżonek cieszył się błogą nadzieją, że pani jego pogodziła się z koniecznością tolerowania co najmniej tego romansiku, gdy nagle dostaje bilecik od swej bogdanki, wzywający rozpaczliwie jego natychmiastowego przybycia.

Widząc tryumfujący, a nic dobrego nie wróżący wzrok swej rozpromienionej połowicy, pan X. X. siada do dorożki, pędzi w Aleje pod wiadomy sobie adres, gdzie znajduje w spazmach i łzach swą ukochaną.

— Co się stało?

W milczeniu pani N. N. podaje mu gazetę ranną, wskazując dział drobnych ogłoszeń, gdzie mieściły się następujące maleńkie wyrazy: *„Do sprzedania stare meble i małpa tresowana. Do obejrzenia na miejscu“*.

Tu podany był dokładny adres mieszkania pani N. N.

Naturalnie, że od rana nie zamykały się drzwi do mieszkania pani N. N., a dzwonek jęczał nieustannie, targany przez chętnych kupna starych mebli i obejrzenia niezwykłego zwierzątka.

W rezultacie pani N. N. wymówiono mieszkanie z powodu rozlicznych awantur, a pan X. X. w obawie dalszej pomysłowości mściwej małżonki, która podobne ogłoszenie mogłaby podać pod adresem jego kancelaryi w godzinach adwokackich przyjęć, skruszony stara się podobno o przebaczenie, zaprzysięgając słowem adwokata dozgonną już i niczem nieposzlakowaną wierność małżeńską.

Strzały szaleńca. Z Wiednia donoszą: Na Sztubenringu rozegrała się straszna scena, która tylko dzięki przytomności przechodniów i policyi nie przybrała większych rozmiarów.

Do spieszącej p. Mrawanetz zbliżył się nadzwyczaj elegancko ubrany mężczyzna, który wyjąwszy rewolwer z kieszeni, zmierzył i wypalił. Strzał ugodził nieszczęśliwą ofiarę w nogę.

Mimo broczącej rany, p. Mrawanetz chciała spiesznie uciec. W tem padł drugi strzał, który powalił ją na ziemię.

Policya przy pomocy publiczności ubezwładniła mordercę.

Wezwane pogotowie odwiozło ciężko ranną w plecy i w nogę p. Mrawanetz do szpitala, gdzie lekarze uznali, że stan jej zdrowia budzi poważne obawy.

Z przeprowadzonego na razie śledztwa, przekonano się, że sprawcą zamachu jest magnat węgierski hr. Czaky, który od jakiegoś czasu cierpiał na rozstrój nerwowy i nigdy swej ofiary nie znał. Pozostawiony bez opieki hr. Czaky, wyszedł na ulicę, jak sam następnie w policyi zeznał, z zamiarem zamordowania pierwszej napotkanej kobiety, a następnie zastrzelenia się.

Hr. Czaky'ego przewieziono do szpitala waryatów, gdzie poddano go obserwacyi lekarskiej.

CYRK BEKETOW

przy Placu Wielopole

w piątek d. 25 marca b. r.

2 UROCZYSTE 2

Przedstawienia

popołudniu o godz. 4-tej

wieczór o godz. 8.

Na popoł. przedstawienie płacą dzieci do lat 10 na wszystkie miejsca

połowę ceny

Na przedstawieniach popołud. i wieczornem zupełnie tensam program składający się z 16-tu numerów w dwóch częściach. Występ najlepszych sił atrakcyjnych i specyalistów. Prowadzenie i tresowanie najlepszych koni, szkoły i wolno prowadzonych, słonia, żebry, zebusa, byków i t. d.

W sobotę 26 marca br.

Galowe Przedstawienie

z nowym występem.

Wilhelm FENZ

Kraków

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe.

Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy i sztukatorye.

Emeryt energiczny

posiadający 10 tysięcy złr. może przystąpić jako spólnik do interesu dobrze prosperującego.

Ryzyko wykluczone.

Zgłoszenia pod „Emeryt" 90 poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego dziennika „Nowin".

315 2 5



Zakład bandażo-ortopedyczny H. Bogdanowicza z Pragi w Krakowie, Floryańska l. 25.

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie, ul. Karmelicka 66

poleca na porę wiosenną nasiona warzywne, kłączki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, różne wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie.

A. Hawełka w Krakowie

Cesarsko i królewski dostawca nadworny

poleca na nadchodzące Święta

Winogrona słodkie, Ananasy, Jabłka tyrolskie, Owoce kandyzowane, Półgąski, Pulardy, Kapłony, Pasztety, Kwiczoły fuszerowane, Palantyny, Rolady, Majonezy, Galarety rybne, smaczne i naturalne Wina węgierskie.

1 3 Telefon 330

Obrazy, Stacya drogi krzyżowej,

oleodruk i melitografie małe i duże do 90 ctm. wysokości, obrazy z włoskich i paryskich fabryk, oraz olejno malowane na płótnie. **Chrystus w grobie** obraz olejno malowany na płótnie 1 metr lub na blasze 1 metr 70 cm. długi. **Krucyfiksy** i same korpusy, metalowe lub rzeźbione z drzewa. **Do nabycia w specyalnym handlu artykułów dewocyjnych i książek do nabożeństwa**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (2-171-300

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9,

161 **jubiler.** 25-?

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. SZAFRAŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.

Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. (136-20-150)

Szynki

na sposób **litewski i praski**, kapitalne z młodych prosiąt, kiełbasy siekane, krajane **wszelkie wyroby wędlin**, oraz **Mięsa z opasłych wołów podolskich** poleca

Fr. Saniternik

sklepy: ulica Karmelicka l. 16, filia: ulica Sławkowska l. 22 obok Kościoła XX. Marków 321 1 10

Na święta Wielkanocne poleca

Cukiernia ADAMA PIASECKIEGO

ul. Długa l. 20 w Krakowie,

baranki, pisanki, kwiaty karmelowe, maczek cukrowy i wszelkie ozdoby.

Przyjmuje zamówienia na **torty, mazurki, serniaki, przekładańce, baby, jajeczniki.**

Dziękując za dotychczasowe uznanie, polecam się nadal łaskawym względom.

PIEGI USUWAM

pod gwarancyą

Optyk, Grodzka 6.

Uczeń

potrzebny do cukierni

W. Nowaka

302 **W BOCHNI.** 3 11

Posadzki dębowe deszczułkowe, taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19. (281 2)

KOWERY naprawiam gruntownie

EMALIUJE (specyalny piec),

NIKLUJE (własne urządzenie)

po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam o wcześniejsze oddanie takowych do sporządzenia ze względu na precezyjne wykończenie. — Polecam swą pracownię mechaniczną.

Przyjmę ucznia do praktyki. 268 5 10

STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI, UL. GRODZKA L. 48.

UCZEŃ

potrzebny

do Cukierni

Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa 15.

Ciepłe

Rękawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17.

HANDEL WIN

A. Gralewski i Sp.

zaprzysiężony dostawca win mszalnych

Kraków, Grodzka 44, Telefon 509,

poleca 285 4 12

WINA WĘGIERSKIE

I INNE ZAGRANICZNE.

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. p.

można tanio nabyć: Garnitury mebli, garnitur salonowy machon. w stylu baroc. Fortepiana, Pianino. i wielki wybór sukni balowych, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalń, duża Gablotka sklepowa. Obrazy, Broń staroż., Bijuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty, Dywany perskie i ang., Porcelanę saska, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe i wiele innych przedmiotów ant. machoniewych. Kaseta srebra nowego na 12 osób stołowego, deserowego, kawowego, świecznik wenecki, 2 obrazy Juliusza Kossaka. Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis. (516-17-52)

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tożs Towarzystwo

Wody mineralne, odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

IGNACY WOYCIECHOWSKI

KRAKÓW, SZPITALNA L. 19

poleca **wina węgierskie, austryackie, francuskie czyste smaczne po niskich cenach.**

Stare nalewki owocowe własnego wyrobu.

Szynki, kiełbasy wiejskie. 326 1 8

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską

własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-213-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

SCHAMPOOING PETROLE

4 168-300

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 26-go marca b. r. **otwartym zostanie**

MAGAZYN KONFEKCYI DZIECINNEJ

dla **chłopców** do lat 10-ciu i dla **panienek** do lat 16-tu oraz

towary modne wełniane i jedwabne dla Pań

przy ul. Floryańskiej l. 15 w Krakowie
w lokalu po Aptece Wgo Wiśniewskiego.

Magazyn ten został zaopatrzony w doborowy towar wszelkiego rodzaju w zakres konfekcyi dziecinnej wchodzący.

Polecając się łaskawej pamięci Szan. P. T. Publiczności, proszę uprzejmie o poparcie mego magazynu, a staraniem mojem będzie zadość uczynić wymaganiom doborowym towarem i niską ceną.

Pozostaje z poważaniem

Józef Massar

były długoletni współpracownik firmy Wgo J. Sobolewskiego w Krakowie.

Kraków, ulica Floryańska l. 15 w lokalu po Aptece Wgo Wiśniewskiego.

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie.